

# Maria Hernasowa

---

## Geneza "pieśni gminnej" z IV cz. "Dziadów"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 50/3-4, 551-561

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA HERNASOWA

## GENEZA „PIEŚNI GMINNEJ“ Z IV CZ. „DZIADÓW“

Pieśń Gustawa o niedolach miłości ma już swój szkic monograficzny. Maria Dłuska przeprowadziła w nim analizę porównawczą dystychu (w. 120—121):

Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy,  
I noc ma spokojną i dzień nietęskliwy.

— posługując się przekazami ludowych pieśni polskich i ruskich, w których pojawia się ten dwuwiersz w różnych, bliższych lub dalszych *Dziadom* wersjach<sup>1</sup>. Do materiałów zebranych przez

---

<sup>1</sup> Zob. M. Dłuska, *Kto miłości nie zna...* Życie Literackie, 1955, nr 48, s. 9. Tu szczegółowa bibliografia. Do niej należy dodać trzy przekazy nieznanne Dłuskiej.

1. A. Petrow, *Lud ziemi dobrzyńskiej, jego charakter, mowa, zwyczaje, obrzędy, pieśni, przysłowia, zagadki itp.* Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej. T. 2. Kraków 1878, s. 72, nr 79.

Fala, oj, fala na morzu powstała,  
Bodajem była kochania nie znała.  
Kto kochania nie zna, od Boga szczęśliwy,  
Ma nockę spokojną, dzionek nietęskliwy.

2. L. Lisowski, *Obrzędy weselne w Szotałdach, w powiecie kutnowskim.* Wisła, 1894, s. 705. Jest to zakończenie dłuższej pieśni weselnej, w której dziewczyna wyrzuca chłopcu obojętność.

Kto kochania nie zna, u Boga szczęśliwy,  
Ma nockę spokojnom, dzionek nietęskliwy,  
A kto sie pokocha, w nocy spać nie może,  
Tylko sobie wzdycha: „Przyprowadź mi, Boże“.

3. S. Jastrzębowski, *Notatki etnograficzne ze wsi Krzywowola w guberni lubelskiej.* Wisła, 1892, s. 864. Jest to przyspiewka stanowiąca odrębną całość.

Kto kochania nie zna, u Boga szczęśliwy,  
Nockę ma spokojną, a dzień niesmutliwy.

etnografów dorzucą Dłuska jeden przekaz starszy: pieśń *Gołąbek*<sup>2</sup>. W tym najstarszym przekazie ostatni dystych jest — zdaniem Dłuskiej — najbliższy wersji Mickiewiczowskiej, sama zaś pieśń:

Swoją rytmiką, swoją finezją, swoimi cechami ludowymi, a jednocześnie wyraźną kunsztownością najbardziej przypomina piosnki z liryki mieszczańskiej XVII-wiecznej, znane ze zbioru Badeckiego [...]. Nasuwa się przypuszczenie, że to jakiś relikw, jakaś szczególnie lubiana piosenka o dacie powstania dużo wcześniejszej, może sięgającej poprzedniego wieku, utrzymująca się tak długo przez swój wdzięk, przez swoją liryczność, a może i przez urok jakiejś związanej z nią, dziś nie znanej nam melodii. Może ładnej i łatwej. Wszystko to przypuszczenia<sup>3</sup>.

Poszukiwania w materiałach literackich XVII w. wykazały słuszność przypuszczenia o dawności tej pieśni. Na ich podstawie dopowiedzieć można historię tekstu o wiek wcześniejszą, ale wnioski wyciągnąć z niej odmienne niż w cytowanym artykule, zwłaszcza w odniesieniu do ostatniego dystychu pieśni. W zbiorze tzw. liryki mieszczańskiej istotnie występuje pieśń, której związki z *Gołąbką* są oczywiste, zaś XIX w. przynosi dwie wersje ludowe tego utworu. Nie ulega wątpliwości, że była to pieśń i popularna, i bardzo żywotna<sup>4</sup>.

Oto zestawienie wersji tekstu z XVII, XVIII i XIX wieku:

[Pieśń bez tytułu, w. XVII, wersja A]

Sliczna Dyanna w pięknym mieszkaniu  
Miała gołąbka w swoim chowaniu,  
Którego pieściła, jego na lonku nosiła.  
Wtem nieostrożnie drzwi otworzyła,  
5 Gdzie się jej podział, nie obaczyła.  
Szuka go z pilnością: dyś, dyś wołając z żalnością.

<sup>2</sup> W zbiorze: *Piosnki i arie*. B. m. 1799.

<sup>3</sup> Dłuska, *op. cit.*

<sup>4</sup> Motyw pieśni przypomina *Wróbelka* Katullusa (*Poezje*. Przełożyła A. Świderkówna. Opracował J. Krókowski. Wrocław 1956, s. 4. Biblioteka Narodowa. Seria II, nr 105):

Wróbelku, mojej dziewczyny kochanie,  
Z tobą się bawi, ciebie trzyma pani  
Na swych kolanach i paluszka czubek  
Lubi nadstawiać pod twój mały dzióbek.

- Obaczyła go, a on wysoko  
 Siedzi na drzewie od niej daleko.  
 Wabi go do siebie: dyś, dyś, teskno mi bez ciebie.
- 10 On się otrząsa rad na wolności,  
 Wyszedł z więzienia, z wielkiej miłości.  
 Chce zażyć świebody, gdy dostał takowej przygody.  
 Lecz usłyszawszy jej narzekanie,  
 Chcąc wdzięczność oddać za to kochanie,
- 15 Spuszcza się po drzewie, przybliżając się do siebie.  
 Gdy go dostała, zaraz głaskała,  
 Pierwszej uciechy z nim zażywała:  
 Gruchajże, gruchajże na mym łoneczku, nieboże<sup>5</sup>.

## Gołąbek [wiek XVIII]

- Przechodziła grzeczna dama po tym ślicznym dworze,  
 Wychowała gołąbeczka w swej ciemnej komorze,  
 A wychodząc z swej komorki drzwi się uchyliły,  
 I wyleciał prosto na dach, ludzie zobaczyli.
- 5 I wyleciał, i poleciał, i usiadł na dębie,  
 Dama jego pięknie prosi: mój dyziu, gołąbie!  
 Oj, dyziu mój! oj, dyziu mój! Dyziu, dyziunieczku!  
 Czyż jam ciebie nie kochała, mój ty kochaneczku?  
 Kochałam ja ciebie, tak jak sama kocham siebie,
- 10 A tyś mię teraz porzucił, bodajże Bóg ciebie.  
 Ciężko jest kamieniowi na wielką górę wznieść się  
 A mnie jeszcze ciężej bez ciebie jednej obejmę się.  
 Łabędź płynie i wypłynie, i wypocząć może,  
 Ale kto się w kim zakocha, nic mu nie pomoże.
- 15 Kto nie zna kochania, ten może się zwać szczęśliwy,  
 Bo on ma i noc spokojną, i dzień nietęskliwy<sup>6</sup>.

## Pieśń weselna [wiek XIX]

Służyła Maniuchna, służyła przy dworze,  
 Chowała gołąbka w ty nowy komorze.  
 Dzwicków uchyliła, gołąbek i (jej) uciek,  
 I nie zobaczyła, i nie zobaczyła.

<sup>5</sup> *Polska liryka mieszczańska*. Opracował K. B a d e c k i. Lwów 1936, s. 352. Pieśń pochodzi ze zbioru *Piękna i wesola uciecha*, datowanego przez B a d e c k i e g o (*Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*. Lwów 1925, s. 411) na rok 1689. Ten sam tekst, z niewielkimi zmianami, znajduje się w rękopiśmiennym śpiewniku w WAP w Krakowie, Zbiór Rusieckich 103, *Silva rerum* Boczyłowica, s. 87.

<sup>6</sup> *Piosnki i arie*.

- 5 I usiad on, usiad na zielonym dębie.  
 Jak ja cie chowałam, mój siwy gołębie,  
 Jak ja cie chowałam, tak jak sama siebie!  
 Jak ty mnie opuścisz, Bóg opuści ciebie<sup>7</sup>.

*Duma* [wiek] XIX

- Jak lecie, tak zimie, wszystko w jednej porze  
 Wychowała gołąbka w tej ciemnej komorze.  
 Jak wyleciał, tak poleciał i usiad na kole;  
 Ona jego pięknie prosi: dyziu, mój sokole!  
 5 Jak wyleciał, tak poleciał i usiad na dachu,  
 Ona jego pięknie prosi: wróc mi się, mój Stachu!  
 Leciał, leciał gołąbeczek przez mój domuleczek,  
 Oj, a ja też rozumiała, że mój kochaneczek.  
 Leci gołąb przez te bory, przelecieć nie może,  
 10 Kto się w kim razu zakocha, zapomnieć nie może.  
 I myśmy się też kochali jak gołębie w parze;  
 Kto nas zgubił i rozłączył, tego Pan Bóg skarże<sup>8</sup>.

Przekaz z 1799 r. i dziewiętnastowieczna pieśń weselna wykazują znaczne podobieństwo. Gdy w tekście starszym oddzielić fabułę (historię gołąbka) od dystychów refleksyjnych (w. 11—16), pozostanie pięć par wierszy z identycznymi zwrotami stylistycznymi, a w czterech wypadkach także z rymami. *Duma* ma rymy odmienne niż *Gołąbek*, natomiast w. 2, 3, 4, 9, 10 prawie identyczne; również metrum w obu utworach jest to samo.

W pieśni z XVIII w. poza tematem gołąbka pojawiają się trzy dystychy, z których dwa są nieznanne w pozostałych przekazach, jeden zaś powtórzy się w *Dumie*, ale zmieniając osiemnastowiecznego „łabędzia“ na bardziej rodzimego „gołębia“ połączy ten dystych w logiczną całość z tekstem piosenki. W *Gołąbku* mają one charakter refleksyjnego dodatku. Dystych pierwszy i drugi charakteryzuje typowa budowa ludowej przyśpiewki, w której w. 1 stanowi jakiś obraz poetycki czy metaforę, a cały ciężar wypowiedzi zasadniczej przenosi się na wiersz 2. Dystych ostatni, trzeci („Kto nie zna kochania“), znany z wielu wariantów ludowych, w *Dziadach* jest opatrzony komentarzem: „pieśń gminna“. Nie wiemy, czy Mickiewicz podaje cały tekst, czy fragment jakiejś całości, nie wiemy też, skąd wziął tę pieśń. Czy znał

<sup>7</sup> Lisowski, *op. cit.*, s. 700—701.

<sup>8</sup> O. Kolberg, *Mazowsze — obraz etnograficzny*. T. 5. Kraków 1890, s. 292, nr 321.

ją z druczku *Piosnki i arie*, uznał za ludową i końcowy dystych zacytował? Dłuska pisze:

Wolno zgadywać, że istniał jeszcze jakiś inny wariant, dotychczas nie wykryty przez naszą historię literatury. Nie byłoby w tym nic dziwnego. Motyw tak ludzki, tak rozpowszechniony, jak widać z jego rozproszonego ukazywania się to tu, to tam, na terenie polskim i białoruskim, mógł mieć jeszcze inne warianty, które do nas nie doszły, ale które mogły być znane Mickiewiczowi<sup>9</sup>.

Zastrzegając, że Mickiewicz mógł tekst cytować nie dosłownie, Dłuska skłonna jest widzieć w końcowym dystychu *Gołąbka* najbliższą *Dziadom* wersję. Odrzucając słusznie możliwość zapożyczenia motywu z pieśni tak odległych regionów, jak Dobrzyńskie, Czarskie, Galicja, Dłuska proponuje wniosek:

Czy nie jest bardziej prawdopodobne przypuścić, że krążyć mógł po miastach, miasteczkach i dworach litewskich drukowany zbiorek z r. 1799 albo że utrwaloną w nim piosnkę o gołąbku znano tam z ustnego przekazu, że była śpiewana. Nie sprzecza się to z adnotacją Mickiewicza „pieśń gminna“. Wiadomo, że Mickiewicz zaliczał do gminu ogół drobnoszlachecki i służbę pochodzącą z tej sfery.

Nieprawdopodobna wydaje się sugestia, że autor *Dziadów* cytował ostatni dystych jako pieśń gminną. Niefrasobliwość w cytowaniu można zaliczyć ostatecznie na poczet licencji poetyckiej, większą trudność wprowadza jednak określenie „gminna“, bo jest przyczynkiem do charakterystyki Mickiewiczowskiej koncepcji ludowości. Czy nazwałby tak fragment pieśni o „grzecznej damie“?

Powróćmy do osiemnastowiecznej pieśni. Wygląda ona na kontaminację. Autor opracował tradycyjną historię gołąbka, zmieniając jej sens na pieśń o niewzajemnej miłości, i nową wersję historii uzupełnił dystychami, bądź własnymi, bądź zapożyczonymi z innych tekstów. Teraz pozostaje sprawa najważniejsza: skąd pochodzi ostatni dwuwiersz?

\*

W rękopisie Biblioteki Czartoryskich 2337, w śpiewniku polsko-ruskim, znajduje się pieśń bez tytułu, oznaczona w numeracji śpiewnika (zresztą niekonsekwentnej) liczbą 3:

Kto nie doznał miłości, nader jest szczęśliwy,  
Bo ten ma noc spokojną i dzień nieteskliwy.

<sup>9</sup> Dłuska, op. cit.

Wolen jest od myślenia i nocy niespania,  
 Który nie znał niewoli kajdanów kochania<sup>10</sup>.  
 Nie wiedziałem zaprawdę, co miłość umiała,  
 Lecz mie teraz Wenera w te jarzmo zabrała.  
 O niezbedna miłości, kryjome kajdany,  
 Widzisz w zalu me serce, widzisz skryte rany.  
 I ktoz mie leczyć będzie? Chyba heroina  
 Ta, która sercem władnie, pieszczona dziewczyna.  
 Będąc wolen, w niewolą oddaję się tobie,  
 Krepuj serce miłością, niech służe i w grobie.

Polska część zbioru jest dotąd nie opracowana, ruską przedrukowali: po polsku Brückner<sup>11</sup>, po rusku Michaił Woznyak<sup>12</sup>. Brückner pisał o wieku i proveniencji śpiewnika:

Najdawniejszy jednak i najbogatszy zbiór pieśni polsko-ruskich przechował rękopis Czartoryskich nr 2337. [...] jedna [pieśń] polska daje w akrostychu słowa: „Podczaszanka Orszańska, pan mój miłościwy“; na okładce czytamy (inną ręką): „Mości podczaszyc Orszański mnie wielce miłościwy i pan dobrodziej“, jedyne to wskazówki co do miejsca i pochodzenia rękopisu [...]. [Ruszczyzna rękopisu jest wcale niejednostajna; są pieśni z cechami białoruskimi (biel, tiomnonkij itd.), przeważają małopolskie brzmienia północne, formy jak Buch, żunka itp., zresztą język nie jest czysty, są liczne polonizmy itp.]<sup>13</sup>

Dokładny opis śpiewnika podaje Kallenbach:

Wiersze polskie i ruskie, kodeks rękopiśmienny z XVII w., różnymi rękami pisany, w skórzanej oprawie, 15,5×18,5 cm s. 170. Z bibl. puławskiej XX. Czartoryskich<sup>14</sup>.

Jedyna w zbioru pieśń związana z datowanym wydarzeniem to pseudo-ludowa дума biskupa Szumlańskiego, w której wyrzuca on kozakom, że nie brali udziału w wyprawie wiedeńskiej. Inną pieśń ruską z tego zbioru, rozpoczynającą się od słów: „*Czy ja tobie ne skazała*“, cytuje w 1659 r. Marysienka w liście do Jana Sobieskiego<sup>15</sup>, podówczas jeszcze chorążego koronnego.

<sup>10</sup> W rękopisie mylnie: „Który sie nie znał, nie woli kajdanów kochania“.

<sup>11</sup> A. Brückner, *Pieśni polsko-ruskie*. Pamiętnik Literacki, 1911, s. 420.

<sup>12</sup> M. Woznyak, *Materiały do historii ukraińskiej pisni i wirsi*. Cz. 1. Lwów 1913, s. 10—40.

<sup>13</sup> Brückner, *op. cit.*, s. 422.

<sup>14</sup> Katalog rękopiśmienny, sporządzony przez J. Kallenbacha w Bibl. Czartoryskich.

<sup>15</sup> Zob. *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*. Zebrał i wydał F. Kulczycki. T. 1. Kraków 1880, s. 150: „*Prenez garde, que l'on ne Vous chante encore une foi: czy ia toby ne mowila, ne bery wotoszki*“.

Oczywiście poszczególne pieśni w śpiewniku mogą być znacznie starsze. Jeśli mowa o pieśni numer 3, jej kształt literacki prowadzi przede wszystkim do tzw. liryki mieszczańskiej XVII wieku. Wskazują na to szczególnie zwroty: „pieszczona dziewczyna“ (w sensie: delikatna, subtelna), „kryjome kajdany“, „niezbędna miłość“, „jarzmo Wenery“. Jednakże ani w liryce wydanej przez Badeckiego, ani w innych przekazach siedemnastowiecznych nie udało się znaleźć słowa „heroína“. Linde zna ten rzeczownik tylko z tekstów XVIII w., kiedy to staje się bardzo popularny. Najwcześniejszy znany mi przekaz mógł się przyczynić do upowszechnienia rzeczownika. Przynosi go tytuł książki Rudolfa Pollacza *Heroína chrześcijańska*. Rzecz wydana została w 1724 r., przywilej na jej druk pochodzi zaś z roku 1706. Książka musiała być popularna, skoro Krasicki umieścił ją w bibliotece rodziców Doświadczyńskiego składającej się zaledwie z trzech woluminów<sup>16</sup>.

Z powyższego wynika, że przekaz pieśni „Kto nie doznał miłości“ ze śpiewnika orszańskiego powstał albo został przeredagowany gdzieś pewnie u schyłku XVII lub w pierwszych latach XVIII wieku.

Ale są w tej pieśni jeszcze inne związki: z poetyką listu miłosnego. Wiodą one do tradycji średniowiecznej. Pieśń numer 3 korzysta z obiegowych sformułowań epistulografii miłosnej, rozpowszechnionej w Polsce już w średniowieczu. Oto zestawienie porównawcze, obrazujące zależność metafory erotyku z XVII w. wobec średniowiecznej.

Nie wiedziałem zaprawdę, co miłość umiała, [...]
   
Widzisz w żalu me serce, widzisz skryte rany.
   
I ktoż mie leczyć będzie? Chyba heroína
   
Ta, która sercem władnie, pieszczona dziewczyna.

Nigdy temu wierzyć nie chciał,
   
Bych kiedy tak miłować miał<sup>17</sup>.

Tyś lekarstwem mojem
   
I pociechy zdrojem,

<sup>16</sup> Zob. I. Krasicki, *Pisma wybrane*. T. 3. Warszawa 1954, s. 103 (księga I, rozdział 4).

<sup>17</sup> *Średniowieczna poezja polska świecka*. Opracował S. Vrtel-Wierczyński. Wrocław 1949, s. 61. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 60.



Wielki z ciebie mocarz,  
Toć me serce motasz<sup>18</sup>.

Bo tak me serce jest wielce zranione,  
gdyby były wszystkie maści zebrane  
i apteki przyrównane,  
nie mogłyby nieść pomocy  
krom bożej mocy.  
Jeno ty, mój przyjacielu najmiłszy<sup>19</sup>.

Stąd wywodzą się „kajdany“ i „niewola miłości“. Tutaj też szukajmy genezy pierwszego dystychu „Kto nie doznał miłości“:

iz ja ciebie miłuję z serdecznej miłości,  
tak iz też o tobie nie mogę przestać myśleć we dnie i w nocy<sup>20</sup>.

I drugi przykład:

miłość jest w sobie wielce dziwna  
przez toż, mój najmiłszy, racz wiedzieć, iz miłość to w sobie ma,  
iz rzadko albo nigdy w weselu bywa,  
tylko zawsze w smutku i w tęskności,  
i też w niewymownej serca boleści  
trwa i przemieszkawa<sup>21</sup>.

Można więc pieśń numer 3 uznać za tekst jednolity; być może, odnajdą się jego starsze przekazy. Że pieśń była popularna w XVII w., świadczy jeszcze jeden podobny przekaz, w którym odnajdujemy kształt Mickiewiczowskiego dystychu, ale sens przeciwny:

Kto nie zna miłości, nie wie, co się dzieje,  
Jaki smak czuje serce, gdy kochając nie traci nadzieje<sup>22</sup>,

Pieśń numer 3 w XVIII w. zapewne straciła swą spójność i tak jak wiele tekstów staropolskich rozsypała się na dystychy (i większe całości). Autor przeróbki *Gołąbka* w XVIII w. doczepił więc na zakończenie kilka dystychów o niedolach miłości. A więc od XVIII w. dystych ten jest już samodzielną przyśpiewką. Na tym tle rozumiemy, dlaczego w przekazach ludowych znajduje

<sup>18</sup> R. G a n s z y n i e c, *Polskie listy miłosne dawnych czasów*. Lwów 1925, s. 61.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 217—218.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 217.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 213—214.

<sup>22</sup> *Polska liryka mieszczańska*, s. 352.

się on przy różnych tekstach. W dystychu zamknięta została pełna myśl, mógł się więc łatwo usamodzielnić, zaś treść tej myśli jest rzeczywiście na tyle prawdziwa i ludzka, że dołączono dystych do dumek miłosnych.

\*

Przyjrzyjmy się teraz przekazom ludowym. Zakończeniem dłuższej pieśni balladowej o młodzieńcu, który zabiwszy swą kochankę osądza również siebie na śmierć, są zwrotki:

Gdyć synogarlica swy pary pozbędzie,  
Na zielonym kierzku nigdy nie usiedzie,  
Ino się też błąka po onej krzewinie,  
Jaż ją kto zabije lub też sama zginie.  
Ach, bodajże fala na morzu powstała,  
Ach, żeby ja była kochania nie znała!  
Chto kochania nie zna, od Boga szczęśliwy,  
Ma nockę spokojną i dzień niesmutliwy<sup>23</sup>.

Tę pieśń cytuje Dłuska za Kolbergiem. Ale geneza tych zwrotek jest staropolska:

Jako sinogarlica, gdy miłego zbędzie,  
Na zielonej gałązce nigdy nie usiedzie,  
W smutku osierociałe kończąc lata swoje<sup>24</sup>.

Inny siedemnastowieczny przekaz tego motywu brzmi:

Jako ptak, kiedy towarzysza zbędzie,  
Nigdy na różdze zielonej nie siedzie,  
A między bory i pustymi lasy  
Sam jeden lata po swe wszystkie czasy<sup>25</sup>,

Jak widać, sytuacja jest podobna. Z tekstu staropolskiego usamodzielnia się pierwszy dystych (wątek zapożyczony z Fizjologa, jak to ustalili Ganszyniec, nabrał własnego życia). Drugi przerobiono. Dodajmy do zestawienia dalszy komentarz. Trzeci i czwarty dwuwiersz o fali morskiej pochodzi z innej dziewiętnastowiecznej pieśni ludowej:

<sup>23</sup> Kolberg, *Lud*, seria XII, s. 217.

<sup>24</sup> *Jocoseria albo poważne ludzi mądrych pisma i powieści*. Z różnych autorów z pracą, z pilnością z niemniejszym i sumptem zebrane i przepisane w roku Pańskim 1630. Wydane przez F. K. Nowakowskiego. Berlin 1849, s. 153.

<sup>25</sup> *Polska liryka mieszczańska*, s. 323.

Fala, oj, fala na morzu powstała,  
 Bodajem była kochania nie znała.  
 Kto kochania nie zna, od Boga szczęśliwy,  
 Ma nockę spokojną, dzionek nietęskliwy<sup>26</sup>.

Ten sam typ związku dwuwiersza z dalszym tekstem reprezentują i inne pieśni. Dystych pojawia się albo na ich początku, albo na końcu; prócz tego w zapisach etnograficznych spotykamy ów dwuwiersz samodzielnie<sup>27</sup>, co ostatecznie potwierdza jego niezależny żywot.

Powyższy materiał prowadzi do wniosku, że Gustaw nie śpiewa zakończenia czy fragmentu pieśni: ale całą przyspiewkę.

\*

Uzupełniona lista przekazów dystychu o miłości w formie podobnej do cytatu Mickiewiczowskiego obejmuje zatem:

1. Pieśń numer 3 z rękopisu orszańskiego z końca wieku XVII.
2. Pieśń *Gołąbek* ze zbioru *Piosnki i arie* z roku 1779.
3. 12 przekazów ludowych polskich spisanych w wieku XIX.
4. 3 przekazy ludowe ruskie, zapisane w wieku XX.

Wszystkie przekazy ludowe polskie mają tę samą budowę wiersza co u Mickiewicza: 6+6. Pieśń osiemnastowieczna także i pod względem metrycznym dzieli się na dwie części. Fabuła o gołąbku jest zapisana konsekwentnym 14-zgłoskowcem (8+6), ale w trzech dodanych dystychach refleksyjnych wiersz się zmienia: dystych pierwszy (w numeracji ciągłej w. 11—12) ma 7+7 i 6+8, drugi równa się pod tym względem tekstowi głównemu *Gołąbka* (8+6), ostatni („Kto miłości nie zna“) równa się 6+8 i 8+6. Pieśń siedemnastowieczna ma wiersz 13-zgłoskowy (6+7). Wolno z tego wnioskować, że przejściu ludowemu dwuwiersza towarzyszy zmiana jego struktury (nie dotyczy to przekazów rus-

<sup>26</sup> Petrow, *op. cit.*

Warto tu dodać jeszcze jeden tekst:

Jako synogarlica, gdy miłego zbędzie,  
 Na zielonej gałęzi nigdy nie siedzie,  
 W smutku osierociałe kończąc lata swoje

Jest to początek elegijnego wiersza zapisanego w *Sumariuszu* H. Morsztyna. Zob. K. Mecherzyński, *O poezjach Hieronima Morsztyna*. Biblioteka Warszawska, 1859, t. 2, s. 629.

<sup>27</sup> Jako przyspiewka dystych „Kto kochania nie zna“ jest zapisany dwukrotnie: 1) *Pieśni ludu polskiego w Galicji*. Zebrał Ż. Pauli. Lwów 1838, s. 227, nr 11. — 2) *Jastrzębowski, op. cit.*, s. 864.

kich), że lotny dystych ludowy miał stałą strukturę 6+6. Wykaz jest zapewne jeszcze niekompletny, ale identyczność budowy w dwunastu różnych przekazach upoważnia do tego wniosku. Ponieważ i Mickiewicz podaje wiersz w tej samej formie, można przypuszczać, że wziął go rzeczywiście z tradycji ustnej.

Ale stylistycznie różni się dystych Mickiewiczowski od wersji ludowych i dawniejszych:

[Mickiewicz]	żyje szczęśliwy
[ludowe]	od Boga szczęśliwy [lub wariant]
[wiek XVII]	nader jest szczęśliwy
[wiek XVIII]	może się zwać szczęśliwy
[zapis Żegoty Paulego]	jest bardzo szczęśliwy

Rym „szczęśliwy — tęskliwy“ w przekazach ludowych pojawia się siedmiokrotnie, jest też w przekazach starszych i u Mickiewicza. Natomiast „miłości“ spotykamy tylko w pieśni numer 3, u Mickiewicza i w zapisie Żegoty Paulego, ale w tym ostatnim przekazie jest inny rym: „szczęśliwy — nietroskliwy“.

Po szczegółowym obliczeniu wszystkich stylistycznych różnic i analogii okazuje się, że najbliższy Mickiewiczowi jest przekaz staropolski. Między obu tekstami jest pięć wypadków stylistycznych rozbieżności: dwa czasowniki: nie doznał — nie znał; jest — żyje; spójnik: bo — i; dwa wyrazy („nader“ i „ten“) nie pojawiają się u Mickiewicza. W pozostałych przekazach różnice te wyrażają się liczbami od 6 do 11.

Ponieważ nie ma powodu przypuszczać, że Mickiewicz znał śpiewnik orszański, zatem wnioski są dosyć oczywiste: staropolska pieśń miłosna, genetycznie związana ze średniowieczną epistulografią, rozprzestrzenia się po Rzeczypospolitej w ciągu XVII w. — pod koniec wieku dociera już na kresy północnowschodnie (świadczą o tym może i o jej dawności), ulegając tu, jak i na terenie Polski centralnej, rozbiciu na dystychy. Jeden taki dystych słyszał Mickiewicz — zapewne z ust ludu na Litwie, o czym mówią: 1) typowa dla ludowej tradycji struktura 6+6; 2) fakt, że mimo przeszło wiekowej różnicy między datą siedemnastowiecznego przekazu z północnowschodnich terenów ówczesnej Polski a latami młodości Mickiewicza jego cytat najbliższy jest temu przekazowi.